

Z PRZESZŁOŚCI SZKOLNICTWA WIEJSKIEGO
W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX W. NA POLSKIEJ WARMII

W reformę szkolnictwa warmińskiego po wojnach napoleońskich zaangażował się z jednej strony biskup Józef von Hohenzollern, a z drugiej strony rejencja królewiecka, z radcą szkolnym, doktorem Gustawem Fryderykiem Dinterem na czele. Hohenzollern w 1821 r. opracował plan nauczania w szkołach elementarnych, nakazywał dziekanom i proboszczom nieustannie kontrolować szkoły, przyglądać się pracy nauczycieli, upominać ich, a w stosunku do niepoprawnych stawiać wnioski o ich zwalnianie. Dokładał dużych wysiłków, aby szkoły zaopatrywać w pomoce dydaktyczne, zwłaszcza w podręczniki, pomagał finansowo przy budowie niektórych szkół, interesował się gęstością sieci szkolnej, doborem kandydatów do seminarium nauczycielskiego, upominał się u władz pruskich o fundusze na cele oświatowe, o podniesienie zarobków nauczycielskich. Domagał się przeznaczenia na ten cel funduszu *Mons Pietatis*, skonfiskowanego przez Prusaków po 1772 r. Jako biskupowi zależało mu specjalnie na podniesieniu poziomu nauczania religii, w 1830 r. wydał w tej sprawie osobną instrukcję¹. Pisał tam: „muszę zawsze i wszędzie powtarzać moim kapłanom, jaka szkoła, taka będzie również parafia, teraz i w przyszłości”².

Dinter, świetny pedagog i organizator szkolnictwa reprezentował państwo, położył podwaliny pod nowoczesną oświatę w Prusach Wschodnich, był kontynuatorem dzieła Zellera. Nieustannie wizytował, zjeżdżał dyliżansem tysiące kilometrów, wszędzie bacznie kontrolując stan oświaty. Nauczycielom przysyłał swoje spostrzeżenia, chwalił, częściej ganił, tępił mechaniczny, pamięciowy sposób nauczania, chciał rozwijać zdolności dzieci, marzył o serdecznym stosunku do nich ze strony wychowawców. Zwracał uwagę na ortografię, na sposób wystawiania

¹ Briefe, Tagebücher und Regesten des Fürstbischofs von Ermland Joseph v. Hohenzollern 1776–1836. Herausg. von F. Hipler. Braunsberg 1883 — tutaj liczna korespondencja bpa J.v. Hohenzollerna w sprawach szkolnych; G. Matern: Beiträge zur Geschichte des Schulwesens im Ermlande. Braunsberg 1911, s. 31; A. Eichhorn: Geschichte der ermländischen Bischofswahlen, Zeitschrift f.d. Geschichte und Altertumskunde Ermlands. Bd. 4, 1869, s. 614–619; H.-J. Karp: Die Eingliederung des Fürstbistums Ermland in den preussischen Staat 1772. W: Die erste polnische Teilung, 1772 Köln-Wien 1974, s. 130; Joseph (v. Hohenzollern) Instruktion die Erteilung des Religionsunterrichts in den Elementarschulen des Bistums Ermland betreffend. Oliva 1830.

² J. Obłąk: Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej w latach 1800–1870. Lublin 1960, s. 30.

się, na ogólną wiedzę, tak nauczycieli jak i dzieci. Interesował się frekwencją, stanem pomieszczeń szkolnych. Była to cicha, żmudna, ale prowadzona z niezwykłą konsekwencją praca nad oświatą. Charakterystyczne są jego słowa: „Szkolnictwo — to jest wóz, który jedzie naprzód na 4 kołach. Są to: wykształcenie, uposażenie, kontrola, wolność”. Przez wolność rozumiał swobodną atmosferę, którą winien roztoczyć wśród dzieci nauczyciel. Zalecał uczyć dzieci miłości, przyzwyczajając je do pracy, wpa-
 jając zmysł religijny i owo poczucie wolności. Ale z wolnością miała iść w parze odpowiedzialność za swoje postępowanie³.

Protokoły powizytacyjne Dintera (zachowane tak w Archiwum Diecezji Warmińskiej, jak i Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie) dają o nim jak najlepsze świadectwo, stanowią jednocześnie wciąż nie wyzyskane źródło do dziejów oświaty w Prusach Wschodnich w latach 1816–1830. Dinterowi pomagali w tej pracy asesor Reinhold Bernhard Jachmann i radca Lucas.

W 1812 r. pruskie władze centralne wydały zarządzenie w sprawie organizowania na wsi zarządów szkolnych (*Schulvorstände*), których zadaniem było otoczenie szkół opieką. Zarząd szkolny składał się z proboszcza jako przewodniczącego, sołtysa i 2–4 ojców. W wioskach szlacheckich patron szkoły z obowiązku należał do zarządu. Zarządy podlegały inspektorom szkolnym. Miały się one troszczyć o pomieszczenia szkolne, o pomoce naukowe, o regularne wypłacanie nauczycielom ich uposażenia. Zbierać się winny co miesiąc⁴.

Z zarządami łączyła się sprawa tworzenia stowarzyszeń szkolnych (*Schulsozietät*). Stowarzyszenie szkolne posiadało jedną szkołę, obejmującą kilka miejscowości. W 1817 r. dziekan olsztyński informował, iż zarządy szkolne z pożytkiem wizytują szkoły, podobnie chwalił zarząd szkolny ks. Walenty Bergmann w Jonkowie⁵. Niezadowolony natomiast był z pracy zarządów dziekan dobromiejski Jan Steffen, zwłaszcza z zarządu w Nowym Kawkowie. Także ostro ocenił ich działalność dziekan w Jezioranach, Jan Łączyński: „Zarządy szkolne nie martwią się o poprawę szkolnictwa, cały ciężar pracy spoczywa na barkach proboszczów. Dążenia księży do polepszenia oświaty traktują jako niepotrzebny kłopot”⁶. Kilka lat później wizytator Reinhold Bernhard Jachmann zauważył, że w powiecie olsztyńskim praktycznie nie działają prawie nigdzie zarządy szkolne. Wymienił zaledwie niewielu przewodniczących zarządów szkolnych, sumiennie podchodzących do swoich obowiązków. Byli to proboszczowie, właściciele majątków szlacheckich i kilku świątelników chłopów⁷.

³ Dinter's Leben, von ihm selbst beschrieben. Neustadt/Orla 1829; A. Kwiatkowski: Die geschichtliche Entwicklung des Volksschulwesens in Ost- und Westpreussen. Königsberg 1880, s. 64–69; J. Brehm: Entwicklung der evangelischen Volksschule in Masuren im Rahmen der Gesamtentwicklung der preussischen Volksschule. Bialla Ostpr. 1914, s. 336–345.

⁴ Die Preussische Volksschule, oder geordnete Sammlung der königlichen preussischen Gesetze über das gesamte Volksschulwesen. Görlitz 1825, s. 108–109; J. Brehm, op. cit., s. 312.

⁵ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 50, Dziekan Franciszek Macpolowski z 31 I 1817 i ks. Walenty Bergmann z 1 V 1817 r.

⁶ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 50, Dziekan Jan Łączyński z 14 II 1817 r.

⁷ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 75, Protokół Reinholda Bernharda Jachmanna z wizytacji 30 VI 1825 r.; O stosunku Jachmanna do sprawy nauczania języka niemieckie-

Jachmann postulował zorganizowanie w powiecie 67 stowarzyszeń szkolnych (a więc chciał usankcjonować istniejącą już sieć szkolną), przy czym jako zasadę przyjmował, iż odległość od szkoły winna wynosić 1/4 — 1/2 mili, a liczba dzieci przypadająca na 1 nauczyciela nie powinna przekraczać 80.

W 1818 r. uczęszczało do szkół wiejskich południowej Warmii zaledwie 1033 dzieci, w tym 612 chłopców i 421 dziewcząt. Przeciętnie na szkołę przypadało 25 dzieci. Objęto wówczas nauczaniem 24% dzieci w wieku szkolnym. Owa niezadowalająca frekwencja dzieci zmuszała władze państwowe do stosowania kary grzywny za żmudę szkolną. Zarządzenie w tej sprawie ukazało się już w r. 1812⁸. Ale problemu tego nie można było regulować posunięciami administracyjnymi, tym bardziej że i księża, jako lokalni inspektorzy, ogłaszając niepopularne zarządzenia władz państwowych byli świadomi — pisał dziekan Franciszek Macpolowski — że tracą miłość swoich parafian⁹. Dosadniej to wyraził dziekan Andrzej Heck: „Nauczyciele i duchowni, podając rodziców na karę, wystawiają się na nienawiść i złorzeczenie” (*HaB und Verwünschung*)¹⁰. W 1821 r. proboszcz w Sząbruku aż trzy razy publicznie z ambony wymieniał nazwiska rodziców, którzy nie posyłają dzieci do szkoły. Wreszcie przekazał sprawę w ręce policji. Tylko wyjątkowo dzieci chodziły regularnie (np. w 1823 roku w Jonkowie 83%, a w Sętału nawet 100%)¹¹. W 1825 r. stwierdzono dużą niechęć do szkoły ze strony rodziców i ten fakt, obok ciasnoty pomieszczeń szkolnych, uznano za główny powód tak słabej frekwencji dzieci. Pewna część rodziców uważała znajomość pisania za coś grzesznego. Z tego powodu spalono zeszyty w Unieszewie¹². Dzieci niejednokrotnie chodziły do szkoły tylko raz lub kilka razy w miesiącu. W latach 1829–1831 za żmudę szkolną ściągnięto od rodziców 190 talarów grzywny. „Niektórzy rodzice wolą opłacać kary niż posyłać dzieci do szkoły” — pisał dziekan Andrzej Heck w 1831 r. W 1828 r. i 1831 rejencja królewiecka wydała nowe, bardziej szczegółowe instrukcje w sprawie uczęszczania do szkoły i stosowania kar za absencję¹³.

W Biesowie dzieci nie chodziły do szkoły, bo „były biedne i nagie”. W Gryźlinach w 1837 r. „ledwie połowa dzieci uczy się, przyczyna: nędza i brak dobrej woli ze strony rodziców”¹⁴. W Redykajnach chodziło w 1839 r. 56% dzieci, w Ruszajnach w 1841 r. 86%. Ordynacja szkolna z 1845 r. zajęła się znowu kwestią żmudy szkolnej, określając wysokość kary na 4 fenigi za 1 dzień, opuszczony bez usprawiedliwienia, przy możliwości podwyższenia kary do 5 groszy srebrnych za jeden dzień. Zagrożono wówczas, że o ile z powodu ubóstwa rodzice nie będą płacić

go por. J. Jasiński: Problem języka niemieckiego w szkolnictwie powiatu olsztyńskiego w 1825 roku, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, (dalej KMW), 1979, nr 3, s. 279–296.

⁸ J. Brehm, op.cit., s. 371.

⁹ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 50, Dziekan Franciszek Macpolowski z 31 I 1817 r.

¹⁰ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 78, Ks. Andrzej Heck z 31 VIII 1831 r.

¹¹ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 84, Dziekan Jan Steffen z 14 III 1823 i 15 III 1823r.

¹² ADWO, Archiwum Biskupie, JS 75, Reinhold Bernhard Jachmann z 30 V 1825 r.

¹³ T. Grygier: Z dziejów szkolnictwa wiejskiego na Mazurach i Warmii w pierwszej połowie XIX wieku, *KMW* 1961, nr 2, s. 225.

¹⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO), Rejencja Olsztyńska, I 333, Protokół z wizytacji szkoły w Gryźlinach z 29 IX 1837 r.

grzywny, kara może zostać zamieniona na więzienie, ale w tej sprawie będzie decydował już landrat¹⁵. Także landrat olsztyński przypominał publicznie o obowiązku regularnego uczęszczania do szkoły¹⁶. Ogólnie frekwencja dzieci w miarę upływu lat wzrastała. W 1847 r. obliczono, że w rejencji królewieckiej dzieci w 50% regularnie uczęszczają do szkół¹⁷. Jednakże dużą nową przeszkodę stworzyły separacje. Dzieci mniej zamożnych rodziców musiały latem pilnować bydła, stąd dały się zauważyć spore różnice we frekwencji latem i zimą — na niekorzyść lata. Na separacje, jako główną przyczynę nieregularnego posyłania dzieci do szkół, skarżyły się wszystkie wizytacje szkolne w 1853 r.¹⁸ To spowodowało, iż w 1853 r. rejencja królewiecka złagodziła rygory w sprawie uczęszczania do szkół dla dzieci, które zmuszone były pilnować bydła. Mogły one opuszczać szkołę, ale pod kilkoma warunkami. Musiały mieć skończone 10 lat i umieć przynajmniej czytać i pisać. Poza tym od obowiązku szkolnego nie zwalniano całkowicie, chodzić miały przez całą zimę, a od 1 maja do listopada przynajmniej raz w tygodniu. Inspektor szkolny wydawał orzeczenie indywidualnie każdemu dziecku, czy może być zwolnione od normalnego uczęszczania do szkoły¹⁹. W Sząbruku na 68 dzieci w wieku szkolnym aż 40 musiało paść bydło ze szkodą dla swojej nauki. Jako *Hütenkind* zapisano m.in. Andrzeja Samulowskiego, późniejszego działacza ruchu polskiego na Warmii²⁰. Dla przykładu odnotujemy zapis dotyczący dwu wsi z 1853 r. Mokiny: „Dzieci w wieku szkolnym 57, z tego uczęszcza regularnie latem 28, zimą 50. Nie chodzią do szkoły z powodu separacji, większa część wybudowała się poza wsią, zimą odstrasza niektóre dzieci zła droga, latem przeważnie pilnują bydła”. Sapuny: „Dzieci źle chodzią do szkoły z powodu biedy rodziców, są oni komornikami w majątku. Rodzice pracują w polu, dzieci muszą pilnować domu lub idą na służbę. Każdego roku zmieniają miejsce zamieszkania, zimą nie mają odzieży”²¹.

Jako przeszkody złego uczęszczania dzieci wymieniano najmowanie ich na służbę, choroby, opór i niechęć rodziców (*Abneigung*). Opór rodziców posuwał się niejednokrotnie bardzo daleko. Pomimo kilkuletnich wezwań z ambony, niektóre wioski całkowicie bojkotowały szkołę, jak np. Miodówko, Wymój, Zarośle. Proboszczowie w takiej sytuacji wzbraniali się ściągać kary, podobnie jak przed 30 laty, ponieważ wywoływało to wśród parafian duże rozgoryczenie. Woleli, aby czynności

¹⁵ WAPO, Rejencja Olsztyńska, I 354, ks. Walenty Krzykowski z 23 VII 1848 r.; Schulordnung für Elementar-Schulen der Provinz Preussen von 11. Dezember 1845, Königsberg (1845), s. 4.

¹⁶ Np. *Allensteiner Kreisblatt*, 1851, nr 12 z 22 III, s. 45.

¹⁷ F.M. Dieckmann: Zur übersicht des Volksschulwesens im Regierungsbezirke Königsberg mit näherer Beziehung auf den Zeitraum von 1. Januar 1828 bis eben dahin 1847, *Neue Preussische Provinzial-Blätter*, Bd. 5, 1848, s. 202.

¹⁸ ADWO, Kuria Biskupia, I R. Unter. 3, 1839–1907, Wizytacje szkół z 1853 r.; por. T. Grygier, op.cit., s. 225.

¹⁹ *Amtsblatt der Königlichen Preussischen Regierung zu Königsberg*, 1853, nr 9 z 2 III, s. 37.

²⁰ ADWO, Kuria Biskupia, I R. Unter. 3, 1839–1907, Protokół z wizytacji w parafii Sząbruk w 1853; J. Jasiński: Andrzej Samulowski 1840–1928. O narodowe oblicze Warmii. Olsztyn 1976, s. 19.

²¹ ADWO, Kuria Biskupia, I R. Unter. 3, 1837–1907, Wizytacje w dekanacie olsztyńskim w 1853 r.

te wykonywały władze świeckie²². Część dzieci, zwłaszcza te, które najmowały się na służbę, uczęszczała do tzw. szkoły letniej, w której nauka odbywała się 1–2 razy w tygodniu. Prawie w każdym stowarzyszeniu szkolnym było kilkanaścioro dzieci, które musiały pracować u obcych. Podobne stosunki w szkolnictwie elementarnym istniały na Powiślu²³. Pod koniec lat pięćdziesiątych wskaźnik frekwencji dzieci nieco się poprawił, ale nadal istniały różnice pomiędzy okresem letnim a zimowym. Przeciętna frekwencja w szkołach wiejskich wynosiła 67% latem, 80% zimą.

W 1818 r. istniały na polskiej Warmii 42 szkoły wiejskie, czyli statystycznie przypadało na jedną parafię 1,9 szkoły. Statystykę tę podnosiła szczególnie parafia Biskupiec, gdzie naliczono aż 7 szkół. Dużo niewątpliwie zależało od proboszczów. Również parafia Lamkowo odznaczała się gęstą siecią szkolną, gdyż posiadała ich 5. W wielu jednak parafiach nic się nie zmieniało od dziesięcioleci. Gwałtowny wzrost szkół nastąpił w pierwszej połowie lat dwudziestych. W powiecie olsztyńskim wizytatorzy zarejestrowali w 1825 r. aż 67 szkół wiejskich. W 2 parafiach polskich powiatu reszelskiego było 12 szkół, razem na południowej Warmii 79 szkół wiejskich. Wśród 67 szkół wiejskich powiatu olsztyńskiego istniało aż 48 prywatnych, to znaczy zorganizowanych przez samych chłopów, przy czym z reguły brakowało tam odrębnych budynków szkolnych²⁴. Konkretnie w 1826 r. przypadało na 1 prawdziwą szkołę w powiecie olsztyńskim 297,5 dzieci, a w powiecie reszelskim nawet 345,5. Ponieważ przyjmowano zasadę, że szkoła powinna liczyć około 80 dzieci, stąd postulowano wybudowanie 46 nowych obszernych szkół²⁵.

Nauczycieli prywatnych angażowali sami chłopcy na 2–3 lata, poważnie ustnie, przy cichej zgodzie proboszczów, chociaż rzadko który z tych nauczycieli posiadał odpowiednie kwalifikacje. Stan taki uznały władze rejencyjne za niedopuszczalny i podejmowały energiczne wysiłki w celu formalnego powoływania zarządów szkolnych, a zwłaszcza pilnowały od 1826 r. właściwego poziomu zatrudnionych nauczycieli. Liczba szkół uległa ostatecznie nieznacznej redukcji w 1832 r. wynosiła na polskiej Warmii 72²⁶, by w latach czterdziestych znowu dojść do 78. Stan taki utrwalił się na długie lata²⁷.

Wspomniano już marginalnie o braku pomieszczeń szkolnych na Warmii. Otóż wizytacje zawsze interesowały się tą sprawą. W zasadzie bezpośrednio po r. 1815 istniały lokale szkolne tylko w szkołach parafialnych, chociaż i tu nie zawsze. Na przykład proboszcz w Butrynach Walenty Kłossowski pisał w 1817 r., że w parafii brakuje lokalu szkolnego, a dzieci uczą się w prywatnym mieszkaniu nauczyciela Wronkowskiego. Była to izba bardzo ciasna, która nie mogła pomieścić nawet dzieci z samych Butryn. Ostatecznie po czterech latach wybudowano nową szkołę wraz z mieszkaniem dla nauczyciela. W tym samym czasie

²² Ibidem.

²³ J. Wiśniewski: Szkoły elementarne w parafii Tychnowy-Straszewo na Powiślu w połowie XIX wieku. *KMW*, 1977, nr 1, s. 47–57.

²⁴ (R.) Schanda u: Das Königliche Schullehrer-Seminar zu Braunsberg. Braunschweig 1888, s. 35.

²⁵ Ibidem, s. 37.

²⁶ ADWO, Archiwum Biskupie, I T 20, Wykaz szkół na Warmii z 1832 r.

²⁷ ADWO, Archiwum Biskupie, JB 3, Wizytacje szkół na Warmii z 1848 r.

nowe szkoły pobudowano i w innych parafiach, jak w Purdzie, Bartągu, Gryżlinach. W fatalnym stanie znajdowała się szkoła w Sząbruku. Oczywiście znacznie gorsza sytuacja przedstawiała się w szkołach nieparafialnych. O Zerbuniu w parafii biesowskiej czytamy: „Szkoła mieści się w małym domku, izba ciasna i niska, dzieci są sfloczzone, jedno małe okienko, bardzo ciemno”²⁸. Szkołę w Wilimach powołano w tymże r. 1822, ale nie zatroszczono się o odpowiedni lokal, tylko wynajęto małej pokójki. Nie było osobnych szkół w Warkałach, Pluskach, Rentynach, Wołownie w powiecie olsztyńskim; wszędzie tam nauczyciele uczyli dzieci w swoich mieszkaniach, niejednokrotnie „przy stałym szumie kółka tkackiego i warsztatu rzemieślniczego”. Zdarzało się też, że nauka odbywała się kolejno w różnych chałupach chłopskich (np. w Worętach)²⁹. Ironicznie nazywano je szkołami „ambulansowymi” albo wędrownymi. W Pęglitach i Stękinach za izbę szkolną służyły pomieszczenia w karczmach. W sumie w latach dwudziestych sytuacja lokalowa przedstawiała się katastrofalnie³⁰.

Zgodnie z przepisami, obowiązkiem budowy szkół obarczono zarządy szkolne, które dochód na ten cel mogły czerpać od stowarzyszenia szkolnego, co jednak niełatwo było zrealizować z powodu ubóstwa mieszkańców. Koszt budowy jednej szkoły na 100 dzieci wynosił około 300 talarów. Jeśli państwo dostarczyło budulec, a chłopcy pomagali w robotach, koszty te obniżały się do 220–150 talarów, jak to było w Sętału i Radostach. Od lat trzydziestych, chociaż z dużymi oporami, sprawa budynków szkolnych stopniowo się poprawiała. Pertraktacje władz ze stowarzyszeniami szkolnymi trwały z reguły przez długie lata. Budowano nierzadko ze względów oszczędnościowych — szkoły szczupłe, jednoklasowe. Tymczasem przymus szkolny, wzrost mieszkańców, a także większe wymagania stawiane oświacie powodowały, że problem lokalowy stawał się znowu palący. Ordynacja z 1845 r. pociągała do świadczeń na rzecz budowy ogół mieszkańców, częściowo proporcjonalnie do ich zamożności, łącznie z wielką własnością. Można jednak powiedzieć, że sprawa budowy szkół i mieszkań dla nauczycieli stanowiła dotkliwą bolączkę całego w. XIX i właściwie nie została ostatecznie rozwiązana. Do lat sześćdziesiątych były to z reguły szkoły jednoklasowe.

Liczba dzieci przypadająca na jednego nauczyciela stopniowo zmniejszyła się. W 1860 r. w szkołach katolickich na wsi warmińskiej przypadało ich 77,5; w szkołach miejskich 72 dzieci. Sytuacja wyglądała gorzej w stosunku do szkół ewangelickich, ale znacznie lepiej niż w stosunku do szkół katolickich w Wielkopolsce i na Pomorzu³¹. Zdarzały się jednak wyjątki. W 1869 r. w Ramsowie na 199 dzieci zatrudniony był tylko jeden nauczyciel, który miał do dyspozycji jedną izbę szkolną³².

Również długo i ewolucyjnie rozwiązywano problem uposażenia i kwalifikacji nauczycieli. W wioskach kościelnych nauczycielami byli

²⁸ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 103, Dziekan Andrzej Graw z 23 IV 1822 r.

²⁹ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 76, Tabele szkolne dekanatu olsztyńskiego z 1821 r.

³⁰ T. Grygier, op.cit., s. 231.

³¹ Ł. Borodziej: Pruska polityka oświatowa na ziemiach polskich w okresie kulturkampf. Warszawa 1972, s. 58.

³² WAPO, Rejencja Olsztyńska, I 350, Korespondencja inspektora szkolnego w sprawie szkoły w Ramsowie w l. 1866–1869.

z reguły organišci, rzadziej zakrystianie. Na pocztku XIX w. oficjalnie powoływali nauczycieli proboszczowie wspólnie z parafi, a mieli by zatwierdzani przez wldze państwowe. Wynagrodzenie otrzymywali z kasy parafialnej, gównie za obowizki penione w kościele. Rodzice natomiast nie doplacali wówczas adnego czesnego. Gdy wldze państwowe zaczły wywiera wikszy nacisk na posylanie dzieci do szkł, wtedy (pocztek lat dwudziestych) rodzice zaczli masowo zawiera kontrakty na 2–3 lata z wybranymi przez siebie nauczycielami, czsto komornikami lub rzemieślnikami, którzy potrafili nieco pisa, czyta i rachowa. Sdzi tu trzeba, e zaczły si jednoczesnie budzi ambicje chłopw, którzy chcieli dorwna chłopom z wioski parafialnych, ale przy najmniejszych wydatkach wsnych. I wlśnie wtedy to wldze zauwayły tak wiele szkł w mieszkaniach nauczycieli, czy szkł „ambulansowych”. W tych ostatnich codziennie inny gospodarz czstował nauczyciela obiadem, poza tym otrzymywali oni rocznie zaledwie 3–4 talary, nieco zboa, a take zwolnienie od opaty za wsplnoty gminne. W ten sposb rzemieślnik lub komornik traktował swoje obowizki nauczycielskie jako dodatkowy zarobek, aby mie kilka groszy na opacenie czynszu lokalowego³³. W wioskach krlewskich powoływać nauczycieli mogy tylko rejencje, std owe kontrakty nie miały podstawy prawnej. Mimo to na zjawisko powysze przymykano przez pewien czas oczy, poniewa z jednej strony brakował nauczycieli kwalifikowanych, a z drugiej strony wioski stawiały opr przeciwko wikszym świadczeniom dla lepszych nauczycieli. Powoływać nauczycieli mieli take prawo prywatni patroni szkł, konkretnie szlacheccy wlściciele majtkw³⁴. Nauczycieli zatrudnia miała rejencja, ale w latach dwudziestych rzadko kiedy przepis ten egzekwowano od zarzdw szkolnych. W parafii Nowe Kawkowo proboszcz był zadowolony, e jego nauczyciele zachowuj si przyzwoicie i nie uwaał, aby musieli by zatwierdzani przez rejencj. W Szałstrach nauczycielem w 1823 r. był inwalida wojskowy, Franciszek Bluhm; uczył w swoim mieszkaniu³⁵. W Zerbuniu funkcj nauczyciela pełnił w 1822 r. Jzef Openkowski, kołodziej, cieszący si zaufaniem proboszcza³⁶. Jeszcze w 1831 r. powierzono tam szkoł siedemnastoletniemu modzieńcowi, który umiał tylko czyta i pisa³⁷.

W 1825 r. wizytator Reinhold Bernhard Jachmann postulował, aby dochd nauczyciela, zarówno w gotwce, jak i w naturaliach, wynosił okoł 100 talarw. Koncepcj t podjł w 1827 r. naczelny prezes prowincji Teodor von Schön³⁸, jako e zrznicowanie wynagrodzenia nauczycieli było bardzo due (por. tabela 1). Poniej 20 talarw otrzymało wynagrodzenie 19% nauczycieli; 20–50 talarw 37% nauczycieli; 50–100 talarw 32% nauczycieli; powyej 100 talarw 12% nauczycieli. A wic 57% nauczycieli nie otrzymało nawet 50% tego, co postulowały wldze pruskie, a zaledwie 12% nauczycieli posiadało, jak na owe czasi, wzgldnie wystarczajce uposaenie, czyli ponad 100 talarw.

³³ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 78, Dziekan Andrzej Heck z 1 IX 1825 r.

³⁴ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 45, Rejencja krlewiecka z 12 XII 1826 r.

³⁵ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 87, Dziekan Jan Steffen z 13 III 1823 r.

³⁶ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 103, Dziekan Andrzej Graw z 23 IV 1831 r.

³⁷ WAPO, Rejencja Olsztyska, I 327, Dziekan Jan Steffen z 23 II 1831 r.

³⁸ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 75, Reinhold Bernhard Jachmann z 30 VI 1825 r.; T. Grygier, op.cit., s. 229.

Ordynacja szkolna w 1845 r. postanowiła, iż stowarzyszenia szkolne będą opłacać nauczycieli w następujący sposób: nauczyciel otrzyma wolne mieszkanie i budynki gospodarcze, opał i drewno na potrzeby własne, 1 morgę ziemi, warzywnik 0,5 — 1 morgi pruskiej i miejsce na założenie sadu, dostęp do wspólnego pastwiska dla 2 sztuk bydła. Ponadto stowarzyszenie szkolne winno dać nauczycielowi 12 półkorky żyta, 2 fury siana, 2 fury słomy, wreszcie 50 talarów gotówką³⁹. Nie było to dużo. W aktach spotykamy wciąż petycje nauczycieli o bezwrotne zapomogi. Zwłaszcza ciężka była sytuacja nauczycieli obarczonych liczną rodziną. Oczywiście uposażenie nadal należało pobierać od rodziców, co nie było rzeczą ani łatwą ani przyjemną.

W 1857 r. w całej rejencji królewieckiej uregulowano sprawę uposażeń, zgodnie z ordynacją z r. 1845 w 91%, przy czym państwo musiało przychodzić z pomocą finansową w wysokości 4000 talarów rocznie⁴⁰. W 1860 r. przeciętne wynagrodzenie katolickiego nauczyciela na ziemiach polskich wynosiło na wsi 150 talarów, miejskiego 166 talarów. Nie wiemy, jak dalece sytuacja ta wyglądała na Warmii.

Wyższa pensja nauczyciela wiązała się częściowo z jego kwalifikacjami. Była już mowa, iż około r. 1820 przyjmowano do szkół osoby nie kwalifikowane, ale też nędznie opłacane. Wizytator Reinhold Bernhard Jachmann tylko 6% nauczycieli uznał w 1825 r. jako kwalifikowanych, ponieważ ukończyli albo kilka klas gimnazjum albo seminarium nauczycielskie. Najlicniejsza grupa, bo aż 48%, miała ukończoną szkołę miejską, najczęściej w Olsztynie, poza tym w Barczewie, Reszlu lub innych miastach. 8% nauczycieli było absolwentami szkoły elementarnej w Barczewku, cieszącej się dobrą sławą, gdzie pracował Mateusz Grunenberg⁴¹. Samouków oraz tych, którzy uczyli się u różnych księży, było 9%. Wreszcie pozostali, w liczbie 29% posiadali ukończoną zwykłą szkołę wiejską. Byli to rzemieślnicy, komornicy, wysłużeni żołnierze⁴². W tej sytuacji wizytatorzy załamywali ręce nie tylko nad mierzonymi wynikami nauczania dzieci, ale również nad ogólnym poziomem nauczycieli. Np. nauczyciel Antoni Krause z Gutkowa całkowicie nie znał geografii Prus, Jan Thiel w Brąszwałdzie nawet nie słyszał słowa „geografia”, oczywiście nie potrafił wytłumaczyć, gdzie leży Egipt. („Egipt jest w Egipcie”), a historię Warmii strasznie poplątał. Jan Gröss w Dorotowie „czytał bez wyrazu, zacinając się”. Krawiec z zawodu, Jan Röehrig w Unieszewie uczył dzieci tylko czytać, a nic nie umiał powiedzieć o żelazie, o morzu, o Mojżeszcu, o Kainie i Ablu. Kazimierzowi Frenczkowskiemu w Gietrzwałdzie także brakowało ogólnych wiadomości, nie potrafił wyjaśnić, co to jest sól, żelazo, przypiływy i odpływy morza⁴³.

Od 1826 r. nauczyciele musieli mieć ukończone seminarium nauczycielskie lub złożony egzamin przed komisją przy Seminarium Nauczycielskim w Braniewie. Nauczyciela, nawet po ukończonym seminarium zatrudniano tymczasowo, a dopiero po 2–3-letniej praktyce zatwier-

³⁹ Schul-Ordnung, s. 6–7.

⁴⁰ J. B r e h m, op.cit., s. 483.

⁴¹ J. O b ł ą k: Grunenberg Mateusz. W: Polski Słownik Biograficzny. T. 9, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1960–1961, s. 51–52.

⁴² ADWO, Archiwum Biskupie, JS 106, Opis szkół w powiecie olsztyńskim z 1825 r.

⁴³ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 75, Wizytacja w dekanacie olsztyńskim z 1825 r.

TABELA 1

Uposażenie nauczycieli wiejskich na polskiej Warmii w 1824 r.

Miejscowość	Uposażenie w gotówce		Uposażenie w naturaliach po przeliczeniu na gotówkę		Uposażenie łączne	
	talary	grosze srebrne	talary	grosze srebrne	talary	grosze srebrne
1	2	3	4	5	6	7
Barczewko	31	3	36	19	67	22
Bartołty Wielkie			11	4	11	4
Biesowo	31	27	62		93	27
Brąswałd	25		32	15	57	15
Bredynki	•	•	•	•	20	
Bukwałd	32	10	13	15	45	25
Butryny	23	10	22	25	46	5
Czerwonka	•	•	•	•	20	
Dywity	4	20	87	2	91	22
Gady	•	•	•	•	14	3
Gutkowo	5		5	6	10	6
Gryźliny	22		44	20	66	20
Jedzbark	•		103	10	103	10
Jonkowo	30		20	20	50	20
Kaborno			16	2	16	2
Kolno	28	25	85		113	25
Lamkowo	52	18	75	11	128	1
Leginy	18		74	15	92	15
Lengajny			55	20	55	20
Łabuchy	•	•	•	•	20	
Mokiny			44		44	
Najdymowo	•	•	•	•	20	
Nowe Kawkowo	•	•	•	•	132	16
Purda	24		87	18	118	18
Ramsowo	4		35		39	
Rasząg	•	•	•	•	20	
Roźnowo			73	12	73	12
Rzeck	•	•	•	•	20	
Skajboty			40	24	40	24
Spręcowo	36	20	21		57	20
Stanclewo	•	•	•	•	20	
Stryjowo	•	•	•	•	20	
Szałstry			7	10	7	10
Sząbruk	25	20	58	28	84	18
Tomaszkowo			30	3	30	3
Trękus			15	6	15	6
Tuławki	12		13	10	25	10
Unieszewo			38	5	38	5
Węgój	•	•	•	•	20	
Wilimy	43	5	50	22	93	27
Wojtowo	•	•	•	•	20	

Źródło: Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie, Kuria Biskupia, JS 49a.

• — brak danych

dzano go lub zwalniano. Ale usuwanie z pracy zdarzało się rzadko, częściej nauczycielowi, który nie radził sobie w szkole, dodawano drugą siłę, tzw. adiunkta, musiał jednak dzielić się z nim swoim wynagrodzeniem. W celu podniesienia kwalifikacji nauczycieli, nauczyciel Maciej Bogdański z Barczewa zorganizował w 1831 r. pierwsze stowarzyszenie nauczycieli, zwane Konferencją Dekanalną. Przy Konferencji Dekanalnej istniała biblioteka, prowadzona przez nauczyciela Galbinowskiego z Jedzbarka. Członkowie Konferencji uiszczali corocznie drobne składki⁴⁴. Pod koniec lat pięćdziesiątych, a więc w ciągu 30 lat, kwalifikacje nauczycieli znacznie się podniosły. Prawie wszyscy nauczyciele, podobnie jak w miastach, byli wychowankami Seminarium Nauczycielskiego w Braniewie, kilku legitymowało się świadectwem ukończenia Progimnazjum Reszelskiego lub Gimnazjum Katolickiego w Braniewie, zaledwie 2 nauczycieli powoływało się na prywatną naukę⁴⁵.

Jednakże przy niskiej frekwencji dzieci, ich przemęczeniu z powodu pracy fizycznej, przy często — w okresie wcześniejszym — niekwalifikowanej kadrze nauczycielskiej, ciasnocie izb lekcyjnych — wyniki nauczania były wciąż nikłe. W zasadzie w szkołach wiejskich miano uczyć religii i historii biblijnej, śpiewu kościelnego, czytania, pisania, czterech działań arytmetycznych, ponadto nieco historii Prus i Warmii, geografii, przyrody. Praktycznie jednak — jeszcze w latach trzydziestych — nauczanie ograniczało się do religii, śpiewu i czytania, rzadko kiedy dzieci potrafiły liczyć do stu. Oczywiście, w każdej szkole było zawsze kilkoro zdolniejszych, które czytały w miarę dobrze, rachowały, a nawet pisały, z nimi to głównie rozmawiali wizytatorzy. W latach czterdziestych, gdy dzieci uczęszczały 5–7 lat do szkoły, z reguły czytały, i w większości potrafiły pisać. Natomiast dzieci młodsze po 4 latach nauki umiały tylko czytać. W 1842 r. w parafii biesowskiej wśród dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św., czyli 13–14-letnich, 82% umiało czytać, a czytać i pisać już tylko 61%. Wśród dzieci nie umiejących pisać przeważały dzieci zagrodników, komorników, rzemieślników wiejskich, co wskazywałoby, że wynikało to z większej ich pracy w gospodarstwie, a co zatem idzie, z gorszej frekwencji szkolnej⁴⁶. Podobnie kształtowały się wyniki nauczania na Powiślu⁴⁷.

Po ukończeniu szkoły pewien odsetek młodzieży popadał w powtórny, częściowy przynajmniej analfabetyzm. Raczej nie zapomniano czytania, głównie dzięki korzystaniu ze śpiewników kościelnych. Gorzej rzecz wyglądała z pisaniem. W 1865 r. w Skajbotach aż 81% gospodarzy nie potrafiło się podpisać, w 1866 r. odsetek analfabetów w Najdymowie wynosił 70%⁴⁸. W latach sześćdziesiątych kształtował się wśród dorosłych od 60–90%.

Powstaje pytanie, jak odnosiło się społeczeństwo polskiej Warmii do zagadnienia oświaty. Otóż stosunek ten ulegał dużej ewolucji, przy czym zależny był od szeregu czynników. Próby podniesienia szkolni-

⁴⁴ WAPO, Rejencja Olsztyńska, I 324, Dziekan Walenty Krzyńkowski z 12 III 1846 r.

⁴⁵ ADWO, Archiwum Biskupie, Wizytacje generalne w latach 1854 i 1858.

⁴⁶ ADWO, Archiwum Biskupie, B 115, Wizytacja parafii Biesowo z 1842 r.

⁴⁷ J. Wiśniewski, *op.cit.*, s. 57–58.

⁴⁸ WAPO, Rejencja Olsztyńska, I 358, Protokół wsi Skajboty z 1865 r.; I 2361; Protokół wsi Najdymowo z 1866 r.

ctwa za czasów ks. Tomasza Grema napotykały pod koniec XVIII wieku przeszkody, m.in. na obojętność, a nawet niechęć do zmian ze strony rodziców⁴⁹. Również później, o czym niejednokrotnie wspominałem, niełatwo było przekonać ich do spraw oświaty. Działał tu naturalny konserwatyzm, nawet zabobony, wyrażający się choćby w przekonaniu, że pisanie jest grzechem. Jednak zarówno władze kościelne, jak i państwowe wywierały coraz większy nacisk na rozwój szkolnictwa. Wydaje się, że zwłaszcza pod wpływem ambony docierała pomалу świadomość o potrzebie kształcenia własnych dzieci, chociaż na razie w ograniczonym zakresie. Szło szczególnie o to, aby można było korzystać ze śpiewnika kościelnego, aby nie dać się oszukać przy sprzedaży produktów rolnych itd. Wydaje się, że sądy wizytatorów o rodzicach były jednak zbyt surowe. Niska frekwencja dzieci wynikała z bardzo wielu czynników, wśród których niechęć do szkoły jako takiej odgrywała tylko niewielką rolę. Dzieci musiały przede wszystkim pomagać w gospodarstwie. W Brąswaldzie stwierdzono to aż nadto wyraźnie: „potrzebujemy dzieci do pracy, abyśmy się mogli wyżywić”⁵⁰. Pomimo to, na miarę swych bardzo skromnych możliwości, usiłowali dać dzieciom minimum wykształcenia, czego dowodem było zorganizowanie w 1825 r. aż 48 szkół prywatnych w powiecie olsztyńskim⁵¹. Inicjatywa zakładania tych szkół wychodziła od samych chłopów, którzy próbowali w ten sposób pogodzić ubóstwo z dążeniem do oświaty. Później, gdy powstawały wyżej zorganizowane szkoły i uczyli w nich już kwalifikowani nauczyciele, a rodzice świadczyli odpowiednio więcej na ich utrzymanie, budziło się wśród rodziców większe zainteresowanie tym, co działo się w szkole. Bacznie przyglądali się oni nauczycielom, sprawdzali, czy nie opuszczają szkoły, czy postępują moralnie, oczywiście czy nie maltretują dzieci karami cielesnymi, a nawet czy nie obrzucają ich wyzwiskami. Np. w Stryjewie wieś zrezygnowała sama z małowartościowego nauczyciela⁵². Wiązało się to z podnoszeniem ogólnej świadomości społecznej. Chłopi warmińscy praktycznie od wielu pokoleń nie odczuwali zależności poddańczej, byli już po uwłaszczeniu, reagowali na impulsy swoich proboszczów, nie tylko w sprawach natury religijnej. A więc składali ofiary na rzecz pogorzalców, na powodziań, partycypowali w funduszu dla ubogich, masowo, bo mniej więcej w 80% odzégnywali się od wódki⁵³. Niektórzy z nich brali udział w pracach rad parafialnych, w zarządach szkolnych, a wszyscy mieszkańcy żywo interesowali się sprawami ich miejscowości. Ciągłe „łosiery” po całej Warmii wiązały ich z szerszą od parafii społecznością, a wzajemne przenikanie do Królestwa Polskiego z Warmii i na Warmię z Królestwa Polskiego roz-

⁴⁹ (F.) Dittrich: Das ermländische Volksschulwesen zu Ende des 18. Jahrhunderts, ZGAE, Bd. 18, 1913, s. 1–93.

⁵⁰ ADWO, Archiwum Biskupie, JS 76, Sprawozdanie szkolne dziekana olsztyńskiego z 1797 r. i odpowiedź rodziców w Brąswaldzie: „Wir brauchen die Kinder zur Arbeit, damit wir uns ernehren können”.

⁵¹ [R.] Schanda u, op.cit., s. 35: „48 Privatschulen, auf dem Lande, in denen die meisten Lehrer auf Kontrakte oder gar nur auf mündliche Verabredung stehen. Einige ziehen herum von einem Wirte zum andern; andere geben ihrer Unterricht in der Krugstube”.

⁵² ADWO, Archiwum Biskupie, JS 75, Protokół z wizytacji rejencji królewieckiej w olsztyńskim powiecie w 1825 r.

⁵³ J. Jasiński: Ruch trzeźwości na południowej Warmii w połowie XIX wieku. *KMW*, 1977, nr 3–4, s. 357–366.

szerzało ich ogólne horyzonty⁵⁴. Jeśli jednak znajomość pisania pozostawiała wiele do życzenia, sytuacja taka wynikała z braku konkretnej, praktycznej potrzeby. Do urzędów musieli zwracać się raczej po niemiecku, a języka tego nie potrafili opanować w ciągu kilku lat nauki szkolnej. Do pisania listów nie byli przyzwyczajeni, a czasem w razie konieczności zwracali się o pomoc do proboszcza, organisty lub nauczyciela⁵⁵. Stąd dochodziło do powtórnego analfabetyzmu w pisaniu. Niemniej szkoła podnosiła ogólny poziom społeczeństwa warmińskiego. Problem, w jakim stopniu szkoła pruska „była narzędziem germanizacji”⁵⁶, w okresie przed Kulturkampfem jest problemem, jeśli idzie o Warmię, tyle ważnym, co nie przebadanym.

AUS DER VERGANGENHEIT DES DORFSCHULWESENS IN DER ERSTEN
HALFTE DES XIX JAHRHUNDERTS IM POLNISCHEN ERMLAND.

ZUSAMMENFASSUNG

Nach den napoleonischen Kriegen, dank des ermländischen Bischofs Josef v. Hohenzollern und des Rates vom Regierungsbezirk Königsberg Gustav Friedrich Dinter, entstand im Ermland ein bedeutender Fortschritt in der Entwicklung des Dorfschulwesens. Die einzelnen Schulen standen unter der Obhut der Schulvorstände, denen der Pfarrer, der Schultheiss und 2–4 Väter angehörten. Ein paar Ortschaften bildeten eine Schulsozietät, deren Pflicht das Bauen und Unterhalten der Schule auf ihrem Gebiet war. Durchschnittlich bestanden 3 Schulen in einer Pfarrgemeinde. 1818 lernten kaum 24% der schulpflichtigen Kinder, in der ersten Hälfte des XIX. Jahrhunderts schon 50%. Als bedeutender Grund der Absenz der Kinder war die Armut der Eltern (keine Schuhe, keine warme Bekleidung), auch die Trennung des bisherigen gemeinsamen Weidelandes, infolgedessen mussten die Kinder fast in jedem Bauernhof die Kühe hüten, anstatt in die Schule zu gehen. Die Eltern bezahlten dafür Geldstrafe. 1818 bestanden im Ermland 42 Dorfschulen, 1825 schon 79, darunter 48 Privatschulen, die von den Eltern organisiert waren und keine selbständigen Schulgebäude besaßen. Mit der Zeit entstanden allmählich und schrittweise neue Schulen in getrennten Gebäuden, deren Baukosten ungefähr 300 Taler betragen. 1860 entfiel auf einen Lehrer 77,5 Kinder. Der Lohn für die Lehrer war sehr differenziert und betrug von 7–132 Taler. Nach dem Empfinden der Schulverwaltung sollte der Lohn eines Lehrers etwa 100 Taler jährlich betragen. In den zwanziger Jahren gab es sehr wenige Lehrer, die eine entsprechende pädagogische Ausbildung besaßen; nach 30 Jahren änderte sich die Lage radikal. Es waren in der ausgesprochenen Mehrheit Schüler des Lehrerseminars in Braniewo. Aber das Niveau des Unterrichtsprozesses sah immer fatal aus. Die Kinder, die diese Schule beendeten, konnten lesen, etwas rechnen, ziemlich gut Kirchenlieder singen, und die Religion kannten sie ausreichend. Dagegen konnte jemand sehr selten einwandfrei schreiben. Ohne Resultate blieben in der Regel: Naturwissenschaft Geographie, Geschichtsunterricht und die deutsche Sprache.

⁵⁴ J. Jasiński: Kontakty Warmii z innymi ziemiami polskimi u schyłku XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku. *KMW*, 1981, nr 2–3, s. 227–232.

⁵⁵ Biblioteka Narodowa, Warszawa, rkps IV, 89 10, Franciszek Lieder (Pamiętnik) wspomina o tym, iż jego ojciec Jan Lieder, organista i nauczyciel w Biesowie, w I połowie XIX w. bardzo często pisywał rodzicom listy do ich dzieci, kształcących się w Królestwie Polskim.

⁵⁶ S. Kieniewicz: Z problematyki badania świadomości mas ludowych w latach 1864–1918. Referat wygłoszony na sesji naukowej w IH PAN 18 X 1977 r.